

8 września 1945 o godz. 10 przesłuchałem
BLUMENFELD'a Abusia ożenionego z Waschlum Chaja, handlarza futer
narodowości polskiej, ur. w Klementowie /Polska/ 20.7.1907 zam. w Li-
ege rue Ferenstrée No 37 który według swojego wyboru zeznał w języ-
ku francuskim:

18.II.1943 zostałem aresztowany przez Gestapo i wysłany jako Żyd
w styczniu 1944 do obozu koncentracyjnego w Birkenau /Oświę-
cim/gdzie pozostawałem aż do lutego 1945.

W ciągu roku 1944 w maju lub czerwcu widziałem jak do obozu
przywieziono żonę Adlera z trojgiem dzieci. Niemieccy SS przesorto-
wali więźniów przywiezionych tym transportem, w sposób jak to zwyk-
le robili.

W około godzinę po przybyciu żony Adlera wraz z dwojgiem młode-
szych dzieci zawieszono do komory gazowej i zamordowano.

Z transportami więźniów politycznych i Żydów przywiezionych do
obozu w Birkenau /Oświęcim/ SS-mani postępowali w sposób następują-
cy:

Nieszczęśliwych wyładowano z pociągu którym przyjechali i pro-
wadzono ich do obozu który się znajdował o jakie 300 do 400 metrów
dalej. Po przybyciu do obozu, Niemieccy SS-mani sortowali ich według
swojej fantazji, to znaczy że każdy razem urządzali się w ten spo-
sób, aby 95 % więźniów było przeznaczonych do zagazowania a resztę
5 % przeznaczali do robót albo do doświadczeń.

Podczas mojego pobytu w Oświęcimiu od lutego 1944 do stycznia
1945 prawie codziennie przychodziły pociągi z deportowanymi ułożo-
ne w następujący sposób: jeden transport Belgów co trzy miesiące,
skłony z 1.000 do 1.500 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Jeden transport Francuzów w takim samym odstępie czasu a którego
ilość była wyższą niż 1.500 osób.

Jeden transport Holendrów co trzy miesiące a którego ilość była
również wyższą od Belgijskiego.

Oprócz tego, prawie codziennie przychodziły trzy transporty
więźniów politycznych i Żydów węgierskich. Każdy transport liczył
około 8.000 osób. Dla tych wszystkich nieszczęśliwców sposób postę-
powania był ten sam - 95 % do zagazowania, a 5 % chwilowo unikało
śmierci.

Wszystkie osoby zagazowane były następnie spalane w piecach kre-
matoryjnych.

Możę oświadczyć, bez obawy abym się pomylił, że ilość osób która w
ten sposób zmarła w Oświęcimiu w czasie mojego pobytu wynosiła set-
ki tysięcy.

W lutym 1945 skutkiem postępów Sowietów, wszystkich więźniów prze-
zez czas około piętnastu dni przesunięto do Oranienburga, następ-
nie do Flossenburga również w czasie piętnastu dni. W końcu przenie-
siono nas obok Landau gdzie zmarł sędzia pokoju z Marche, nazwiska
jego nie pamiętam.

W tym ostatnim obozie koncentracyjnym na 500 więźniów około 200
zmarło skutkiem złego obchodzenia się i to w przeciągu miesiąca.

Na Pańskie polecenie zgłoszę się w poniedziałek w biurach Stanu
cywilnego w Liege, złożyć deklarację o śmierci żony Adlera i jego
dwojga dzieci.

Co się tyczy jego najstarszej córki, Berty, widziałem ją w trzy
dni po śmierci jej matki zmuszoną do pracy w środku obozu.

Mimo mojego gorącego pragnienia sby zobaczyć ukaranie wszystkie
odpowiedzialnych za te okrucieństwa w obozach, nie znam żadnego naz-
wiska niemieckich SS-manów ani w tym ani w innych obozach.

Po odczytaniu, potrzynuje i podpisuje w moim karnecie.